Nr. 4. Poznań, dnia 23 stycznia 1926. Rocznik 7.

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Organ Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej z siedzibą w Poznaniu.

Rozprawa ofertowa na dostawę druków pocztowych.

Monitor z dnia 12. bm. opisuje drogę, którą należy postępować w uzyskaniu powyżej wymienionych druków. Gdy czytamy te wiersze, wyczuwamy, ile to tych ofert i możliwości pracy graficznej wszystkie ministerstwa i centralne urzędy rozdawają zakładom warszawskim, gdy tymczasem prowincja nie ma żadnej możności z nich korzystać, chociażby tylko z powodu trudności w komunikacji co do korekt i samej dostawy. Ale bez względu na taki stan rzeczy utrzymują pewne władze urzędowe i samorządowe na prowincji drukarnie, a nawet takowe pomnażają, co się bardzo przyczynia do niszczenia przemysłu graficznego, prywatnego.

Może byłoby lepiej, aby nam zgóry otwarcie powiedziano — zamknijcie!

Co to znaczy?

W numerze 1-szym naszego „Przeglądu“ z roku bieżącego pisaliśmy w komunikatach o podrożeniu papieru, co fabrykanci uzasadniali podrożeniem celulozy, spowodowanem **zakupem drzewa jakoby w walucie dolarowej.**

Zareagowało na to Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych, ogłaszając w nr. 10-tym „Monitora“ z dnia 14. stycznia br. następujące wyjaśnienie:

„W związku z ostatnią podwyżką cen papieru pojawiają się w prasie mylne i tendencyjne wiadomości, przypisujące odpowiedzialność za tę podwyżkę Ministerstwu Rolnictwa i Dóbr Państwowych, które rzekomo sprzedaje drewno papiernicze z lasów państwowych w walucie zagranicznej.

Wobec tego Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych komunikuje:

1. Kontrakty na sprzedaż drewna papierniczego krajowym fabrykom celulozy i papieru są zawierane w lasach państwowych wyłącznie w złotych.

2. Państwowa administracja leśna udziela krajowym fabrykom pierwszeństwa przed eksporterami przy sprzedaży drewna papierniczego.

3. Dla zapobieżenia projektowanej dla producentów podwyżce cen celulozy i papieru Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych zdecydowało się zaopatrzyć krajowe fabryki celulozy i papieru w potrzebną ilość surowca na okres 3-miesięczny po cenach niższych od możliwych do osiągnięcia przy transakcjach na eksport“.

Co na to panowie farbykanci? Uzasadnianie podrażania papieru powodem nieistniejącym nie powinno chyba być praktykowane, bo rzuca to pewien niepochlebny cień na cały nasz przemysł papierniczy.

Zebranie Walne Stow. Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Bydgoszczy.

W sobotę, dnia 16 stycznia odbyło się roczne walne zebranie Stow. Drukarzy w Bydgoszczy. Grupa bydgoska stanowi najlepiej zorganizowaną część Stowarzyszenia w Wielkopolsce. Obejmuje przeszło 70 członków wykwalifikowanych. Zebranie odbyło się przy napełnionej sali i dało rzeczywisty obraz intensywności życia tej grupy. Jako goście zaproszeni byli poza członkiem Zarządu Głównego p. Tucholskim, p. dyr. Pawłowski i p. Kuglin z Poznania oraz pp. Strzyżowski i Niemczyk z Bydgoszczy. Pod tytułem „Walka klas“ wygłosił referat p. Kuglin, wykazując, że teorja nasza uzależniającego życie, historję i rozwój społeczny od walki klas jest nierealną, a tembardziej dziś w Polsce, gdzie wobec naszego narodowego ubóstwa potrzebne nam przedewszystkiem wielkie współdziałanie klas. O stanie Stowarzyszenia i Wspólnoty mówił prezes Stowarzyszenia p. Tucholski. Żywa dyskusja wyłoniona na tle jego referatu, w której brał także udział p. dyr. Pawłowski wyświetliła wiele spraw tyczących zadań i zamierzeń tak Wspólnoty jak i Stowarzyszenia. Sprawozdanie

poszczególnych członków Zarządu dało barwny obraz życia organizacji, która oby znalazła jak najwięcej naśladowców tak w Poznaniu jak i na prowincji. Pod przewodnictwem p. Kuglina odbyły się wybory do nowego Zarządu, w skład którego weszli p. Balwiński jako prezes, p. Turski wiceprezes, Małycha sekretarz, Matuszewicz zast. sekretarza, Maliszewski skarbnik. Rewizorami: kol. Prigan i Karol Kirsz; zast. kol. Szyja. W wolnych wnioskach uchwalono udzielić jednemu z kolegów pożyczkę 200 zł, drugiemu zapomogę 50 zł, pozatem uchwalono kilka wniosków tyczących Wspólnoty oraz założenie koła naukowego śród członków. Zebranie w niejednym nawet momencie burzliwe, odbyło się rzeczowo, wyjaśniło niejedną chmurkę zawisłą między pracownikami a pracodawcami wykazało wreszcie, że zdrowy duch pracownika wielkopolskiego nietylko zwyciężył zaszczepioną mu od 5 lat demagogję, ale i niejednemu z kolegów napływowych otwarł oczy. *J. K.*

Ogólny zarys historyczny grafiki.

(Ciąg dalszy.)

Do kategorji autografów zaliczamy również rysunki, wykonane litograficzną kredą tłuszczową na t. zw. kredowym papierze przedrukowym. Powierzchnia papieru tego pokryta jest warstwą kredy, mieszanej klejem lub lepkiem i ma sztuczne tłoczenie ziarniste. Odbitki z tego robią wrażenie rysunku kredowego.

Ściśle biorąc, zaliczamy do kategorji autografów tylko te sposoby, zapomocą których umieszczamy rysunki lub pismo na papierze przedrukowym i, przeniósłszy na kamień, płytę cynkową lub aluminjową, powielamy.

b) Przedruki z gotowych form drukowych.

Umożliwiają one przeniesienie obrazu z gotowych form drukowych, drzeworytów, miedziorytów (w wykonaniu linearnem), litografji itd. na inne przedmioty.

Często zachodzi potrzeba przenoszenia pisma czcionkowego na kamień litograficzny, drukując je następnie łącznie z rycinami. W tym razie oszczędzamy sobie zmudnej i trudnej pracy bezpośredniego rysowania pisma na kamieniu. Dalej możliwe są przedruki z drukowych płyt wklęsłych, n. p. miedzianych, stalowych, kamiennych, a ostatecznie szklanych, ponieważ druk wielkich nakładów z powyższych płyt byłby zbyt drogi, a z płyt szklanych wogóle niemożliwy.

Najwięcej w użyciu są przedruki litografji, ponieważ technicznie są bardzo korzystne. Mamy np. zadanie wykonania obwódki, składającej się z równych, powtarzających się części i narożników. Natenczas rysujemy tylko jedną część obwódki z narożnikiem i z tegoż wykonamy tyle odbitek, ile potrzeba do złożenia całości obwódki, robiąc z niej następnie przedruk na kamieniu lub cynku.

Innym takim przykładem byłby wyrób tapety, który, jak wiadomo, powtarza się w detalach swych.

Dalej możliwem jest zapomocą przedruku powielenie poszczególnych form kolorowych przy chromo-litografji i chromocynkotypji, które, złączone później w jedną formę, umożliwiają nam osiągnięcie kilku egzemplarzy za jednym tłokiem, przez co nakład całości o wiele zmniejszamy.

c) Przedruk chromo-żelatynowy.

Podczas gdy przy powyżej opisanych sposobach przenosimy obraz zapomocą bezpośredniego rysunku

O farbach drukarskich.

(Ciąg dalszy.)

Druk płaski. W przeciwieństwie do druku wypukłego i wklęsłego, leżą przy druku płaskim tak przestrzenie zafarbowane jak i niezafarbowane na jednej równi; żadna więc nie jest wobec drugiej podwyższona. Ten sposób druku uzasadniony jest wzajemnem odpychaniem się tłuszczu i wody i dla tego zwany też jest drukiem chemicznym. Nazwa kamieniodruk wskazuje na to, że używa się tu jako formy drukowej kamienia. Jeżeli na kamieniu tym umieścimy rysunek wykonany tłustą substancją, wówczas zobaczymy, że przyjmować ona będzie bardzo chętnie farbę drukową i tak samo ją będzie oddawać na papier, podczas kiedy niezarysowane miejsca farby przyjmować nie będą, o ile podczas zafarbowywania kamień zostaje zwilżany czy to wodą, czy też wodnitym rozczynem gumy arabskiej. Spoczywa więc kamieniodruk na prostym tym fakcie, że farba drukarska mniej lub więcej tłustawa, odpychana zostaje od zwilżanej powierzchni kamienia, przyjmowana zaś przez rysunek. Wynika przy tego rodzaju druku z natury rzeczy samej, że jako formy drukowej użyć można jedynie materjałów, zbliżonych właściwościami fizycznemi do kamienia litograficznego; muszą być przedewszystkiem dostatecznie porowate, ażeby umożliwić użytym substancjom wnikanie w nie. Cynk i aluminjum posiadają podobne właściwości, jak kamień litograficzny i używane dziś są często w jego miejsce. Przeciwnie nie nadają się do druku płaskiego materjały zbyt ściśle albo za miękkie, jak np. szkło i ołów.

Kamieniodruk wynaleziony został w roku 1798 przez Senefeldera i stanowi dziś jeszcze ważny rodzaj druku, chociaż stracił w ostatnich latach na znaczeniu, kiedy ukazał się ofset i rotograwura.

Farby litograficzne. Podczas kiedy do druku wypukłego nadają się wszystkie na rynku zachodzące farby drukowe, to do kamieniodruku pewna ich część jest nieużyteczna. Do nich należą te farby, które wykazują skłonności „rozwadniania się“, albo „tonowania“. Niedogodność ta uwidacznia się dość często przy pewnych lakach geraniumowych i lakach żółtych w ten sposób, że przedrukowane już arkusze wykazują delikatny różowy wzgl. żółty ton naokoło rysunku i po brzegach papieru. Zjawisko to zależy na pewnym rozkładzie danego barwnika farby w zetknięciu z wodą, szczególnie jeżeli ona zawiera ślady kwasów, co sprawę jeszcze pogarsza.

Kamieniodrukarz przywykł na ogół farby swoje sam „przyrządzać“, to też fabryki dostarczają je przeważnie w silnej kosystencji. Podług uznania można im jeszcze dodać pokostu i środków wysychających, zależnie od rodzaju użytego papieru i danej pracy.

Dziś jednak większe przynajmniej zakłady kupować wolą farbę już gotową do druku, ażeby zaoszczędzić pracy na rozrzedzanie ich.

Kamieniodrukarz powinien znacznie pilniej zważać na światłoczułość farb, jak drukarz, ponieważ

lub przedruku na kamień lub t. p., tutaj pracę tę załatwia światło.

Sole chromowe mają tę właściwość, że w połączeniu z materjałami organicznemi, np. kleju, albuminu, gumy, cukru itp. wytwarzają powłokę światłoczułą, która przez działanie światła gubi pierwotne swe właściwości rozpuszczenia się w wodzie.

Najwięcej w użyciu są sole kalium bichromatum i ammonium bichromatum.

Celem osiągnięcia obrazów odpowiednich do trawienia, używamy przy bezpośredniem kopjowaniu w głównej części jako substancje organiczne białko jaja i kleju (żelatyny), mniej zaś gumy arabskiej.

Arkusz dobrze klejonego papieru drukowego pokrywamy cienką powłoką żelatyny (czystego kleju) i następnie suszymy. Papier taki otrzymamy gotowy w handlach pod nazwą fotograficznego papieru żelatynowego. Staje się on światłoczułym, jeżeli go zmaczamy w kąpieli przez przeciąg 4—5 minut w roztworze 5 % kalium bichromatum, a następnie w ciemnicy suszymy.*)

*) Dla niektórych gatunków papierów fotolitograficznych, będących w handlu, np. autotypowych i bardzo świecących, dodać trzeba do kąpieli chromowej część alkoholu, by zapobiec spłynięciu powierzchni białka z powierzchni kleju.

Odpowiednią receptą dla kąpieli chromo-alkoholowej jest następująca:

700 ccm wody,
300 ccm okowity denaturowanej
50 gr kalium bichromatum,
amoniaku do trawienia aż do zabarwienia świetlno-żółtego.

Wykroiwszy z niego format odpowiedni do wielkości obrazu, umieszczamy go w ramie kopjowej, a nakrywszy go matrycą negatywną, wystawiamy działaniu światła. Po krótszym czasie, w cieni przy odpowiedniem świetle (5—10 minut), kopjowanie jest ukończone; na powłoce jasno-żółtawej papieru ukazuje się bowiem ciemno-brunatny obraz pozytywny.

Nie jest to jednakże ten obraz, który osiągnąć chcieliśmy, ponieważ byłby on dla nas bezwartościowym. Interesuje nas przedewszystkiem zmiana, wywołana przez światło na impregnowanej powłoce żelatynowej solą chromową, zmiana, która dla oka naszego jest niewidoczną, którą jednakże spostrzeżemy, jeżeli kopję umieścimy w naczyniu z zimną wodą. Po bardzo krótkim czasie rozwija się na kopji obraz reljefowy, przy którym części oświetlone są zagłębione, podczas gdy części nieoświetlone obrazu wzwyż stoją.

Tłumaczy się to tem, że nieoświetlone części powłoki żelatynowej w wodzie pęcznieją, gdy przeciwnie miejsca oświetlone zdolność wciągania wody przez proces chemiczny zgubiły.

Ale i reljef ten nie jest rzeczą, którą osiągnąć chcieliśmy; wykorzystać chcemy dla procesu naszego tylko przeciwieństwo mokrych i suchych miejsc reljefu.

Wiemy z teorji kamieniodruku, że farba na mokrych miejscach się nie ima; jeżeli więc spróbujemy kopję na papierze chromo-żelatynowym zabarwić tłustą farbą, natenczas przylgnie ona tylko w miejscach suchych, podczas gdy miejsca mokre farby nie przyjmują. W ten nadzwyczaj prosty sposób otrzymamy odpowiedni obraz przedrukowy, który co do delikatności i wyrazistości linij śmiało konkurować może z obrazami rysowanemi na kamieniu lub przedrukowemi z gotowych form czcionkowych.

Pierwsze próby tegoż wykonał niejaki Asser w Amsterdamie w r. 1857.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

---

większość plakatów i opakowań, wykonanych w kolorach, wystawiona jest na dłuższe działanie światła słonecznego.

Druk na blasze. Tym rodzajem druku zajmują się tylko nieliczne firmy. Wchodzi tu w rachubę odrukowanie opakowań puszkowych i plakatów reklamowych. Druk na blasze wymaga dobrej fachowej znajomości rzeczy i długoletniego doświadczenia.

Tak jak przy zwykłym kamieniodruku przenosi się i tutaj dany rysunek na kamień litograficzny. Przenoszenie jednak farby drukowej na blachę następuje, odmiennie jak przy zwykłym kamieniodruku, nie bezpośrednio na nią, ale nasamprzód na umieszczony bezpośrednio nad kamieniem wałek gumowy, a z niego dopiero na blachę. Druk następuje więc pośrednio. Ze względu na materjał byłoby bezpośrednie przenoszenie farby z kamienia na blachę niemożliwe. W ten sam sposób następuje druk na drzewie itp. Odnośne maszyny są odpowiednio do tego zbudowane i przypominają pod niejednym względem dzisiejsze prasy ofsetowe.

Farby. Czem dla drukarza czcionkowego jest farba czarna, tem dla „blacharza“ biała, którą drukuje dzień w dzień. Służy ona jakby poddruk dla następujących farb kolorowych, które na białem tle przedstawiają się znacznie lepiej, jak na surowej powierzchni blachy czy białej czy ciemniejszej. Ponieważ powierzchnia blachy twarda i gładka tylko mało przyjmuje farby, więc często drukować trzeba dwa a nawet trzy razy, ażeby osiągnąć dobrze pokrytą powierzchnię, mimo, że używa się przeważnie bieli kremzerskiej, więc najlepiej kryjącej farby. Przed każdem drukowaniem blachy dalszym kolorem poddaje ją się przez pewien czas gorączce 40° C. celem wysuszenia poprzedniej farby.

Farby, użyte do druku na blasze, muszą być pierwszorzędne pod względem wytrzymałości na światło, ponieważ tego rodzaju plakaty wystawione są nieraz latami całemi na najintenzywniejsze światło słoneczne. Obok bieli kremzerskiej stanowią żółcień chromowy, lak krapowy i cynober najgłówniejsze farby „blacharza“. Do odrukowania puszek codziennego użytku wystarczą nieraz zwykłe laki farbowe, lak wirydynowy, lak błękitny itp., ponieważ tutaj kwestja światłoczułości nie wchodzi tak bardzo w rachubę. Jednak wszystkie farby do druku na blasze muszą być przydatne do lakowania, gdyż często tak puszki, jak i w pierwszej linji plakaty zostają po wydrukowaniu lakowane, aby im tym sposobem nadać większą odporność na wpływy atmosferyczne. Od farb, używanych do odrukowania puszek do konserw, które później mają wraz z zawartością być gotowane, wymaga się prócz tego wytrzymałości na gotowanie, to znaczy, że nie powinne ulegać zmianie pod wpływem gotującej się wody.

W konsystencji równają się farby powyższe farbom kamieniodrukarskim. Ostateczne ich przyrządzenie nastąpić może w danym razie za pomocą dodatku pokostu siemiennego i środków suszących.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nowa książka telefoniczna.

Szczyt fuszerki introligatorskiej.

W tych dniach ukazał się nowy spis abonentów sieci telefonicznej Dyrekcji Pocztowej w Poznaniu. Druk książki tej, jako produkcji masowej, jest na ogół dość dobrze wykonany, choć sfuszerował go złem falcowaniem i obcięciem introligator. Oprawa zaś sama jest tak haniebna, że przypuszczaćby można, że wykonał ją jakiś pazgracz kuchenkowy, a nie zawodowy introligator. Sfalcowanie poszczególnych arkuszy jest nadzwyczaj niedbałe, a wkładki kolorowe przylepiane aż na tekst. W miejsce szycia porobiono dziury górą i dołem książki i pościągano ją tak zwykłym sznurkiem, przyczem dziury wchodzą częściowo aż w sam tekst, co uniemożliwia odczytanie go; po kilurazowem przewertowaniu książki musi się ona rozpaść na kupę luźnych kart. Przy obcinaniu mścił się ów oprawca-introligator na książce bezlitośnie, zajeżdżając często w sam tekst. — Praca taka, nie przynosząca chluby ani wydawcy, ani drukarzowi i ani introligatorowi, nie powinna była dojść rąk publiczności. Dziwić się potrzeba, że Dyrekcja Pocztowa taką niedbale wykonaną książkę wogóle przyjęła, choć przecież za darmo jej abonentom telefonicznym nie daje. Zresztą każdy by pewnie zapłacił chętnie coś więcej, byle mieć solidną oprawę w ręku.

„Reklama Polska“ w Poznaniu, jako wydawczyni Spisu telefonicznego nie zrobiła sobie wydawnictwem tem reklamy.

Z chwili bieżącej

Poświęcenie drukarni. Niecodzienna dla drukarstwa uroczystość odbyła się w ubiegłą niedzielę w Wągrowcu. W obecności miejscowych władz duchownych, świeckich, przedstawicieli świata naukowego, politycznego, wobec przedstawicieli Zw. Zakł. Graf. na Polskę Zach. odbyło się poświęcenie nowo wybudowanego gmachu drukarni p. Bonowskiego. Uroczystego aktu poświęcenia dokonał ks. prob. Wróblewski z Wągrówca, poczem nastąpiły życzenia, wypowiedziane przez p. dyr. Pawłowskiego w imieniu Zw. Zakł. Graficznych, przez p. Kręglewskiego w imieniu swej rodziny, od której p. Bonowski zakład swój swego czasu nabył, p. J. Kuglina w imieniu kolegów Okręgu Wielkopolskiego. Wreszcie życzenia pod adresem p. Bonowskiego jak i jego szanownej małżonki, wypowiedzieli przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. Po poświęceniu odbył się przegląd całego zakładu, w którym zebrani podziwiali porządek wzorowy i system, którym p. Bonowski może świecić przykładem nietylko niejednej drukarni prowincjonalnej, ale i wielkomiejskiej. *J. K.*

75-letni jubileusz istnienia obchodziła w dniu 1 stycznia br. Drukarnia „Orędownika Ostrowskiego“ w Ostrowie (Wlkp.), której właścicielem jest znany fachowiec, p. Józef Dwornik. — Życzymy dalszego pomyślnego rozwoju.

„Papier-Zeitung“, znane wydawnictwo fachowe, założone w roku 1876 w Berlinie przez Karola Hofmanna, obchodzi w roku bieżącym 50-ciolecie istnienia swego. — Z okazji tej wyszedł wspaniały numer jubileuszowy, bogato ilustrowany, wykonany pod względem technicznym, jak zwykle, pierwszorzędnie. Obok tego ukazał się, nieunikniony przy takich okazjach numer humorystyczny, parafrazujący często bardzo udatnie rozmaite błędy drukarskie itp.

Połączenie dwuch warszawskich dzienników. Z dniem 1 kwietnia wydawnictwo dziennika „Dzień Polski“, organu ziemian b. zaboru pruskiego, łączy się z „Warszawianką“ w jedno pismo. (db.)

W styczniu należy zgłaszać młodocianych. W wykonaniu ustawy w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet z dnia 2. 7. 1924 r. (Dz. U. R. P. z 1924 roku nr. 65 poz .636) i w myśl art. 8 rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 31. 12. 1924 r. (Dz. U. R. P. z 1925 r. nr. 4 poz. 40) podlegają właściciele zakładów przemysłowych, rzemieślniczych i handlowych obowiązkowi nadesłania w terminie od 1 do 31 stycznia 1926 roku wykazu młodocianych, ułożonego według przepisanego wzoru do właściwego Urzędu Inspekcji Pracy.

Zaznacza się, że osoby, nie stosujące się do przepisów ustawy, ulegną wzgl. art. 17 ustawy z dnia 2. 7. 1924 karze aresztu do sześciu tygodni i grzywnie od 50—250 złotych, lub jednej z tych kar.

Polscy laureaci na Międzynarodowej Wystawie Dekoracyjnej. W wielkiej sali Grand Palais odbyło się w Paryżu dnia 28 października ub. roku uroczyste wręczenie nagród przez prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej, Doumergue'a, laureatom Międzynarodowej Wystawy Sztuk Dekoracyjnych.

Polska otrzymała wielką ilość nagród, a mianowicie 36 Grand Prix, 31 srebrnych medali, 12 medali bronzowych, 7 zaszczytnych wzmianek. Ogółem otrzymała Polska 169 nagród, a pozatem znaczną ilość dyplomów dla współpracowników wystawy. Ilość otrzymanych przez Polskę nagród w stosunku do niewielkiej ilości istotnych wystawców, których było ogółem 251, przyznaje Polsce pierwszorzędne miejsce na wystawie.

Oto nazwiska niektórych laureatów, z których wielu otrzymało po kilka nagród w różnych działach wystawy:

„G r a n d P r i x“: Zofja Stryjeńska — malarstwo dekoracyjne, ilustracja książek, afisze; za afisze — Gronowski, oraz firmy wykonawcze.

W dziale nauczania za całość metody i ogólny kierunek „Grand Prix“ otrzymały: Szkoła miejska sztuki zdobniczej w Warszawie, Szkoła sztuk zdobniczych w Poznaniu.

Drugą z rzędu wysoką nagrodę — d y p l o m h o n o r o w y, otrzymali, poza osobami, wymienionemi w „Grand Prix“: Stryjeński, Karzycki, Bracia Rudolf, Jaszczołt, Brzozowski i Karczewska z sekcji „Ars“ Kosecka, Skoczylas, Trojanowski, Szrajberówna, Cotty, Gardowski, Główczewski, Pilarz i Neumann.

M e d a l e z ł o t e, poza wymienionemi w wyższych nagrodach: Odlewnia czcionek Jeżyńskiego w Warszawie czasopismo „Pani“, Połtawski, Tow. Polska Sztuka Stosowana, Wyczółkowski, Bartołomiejczyk, Frycz, Drukarnia Narodowa w Krakowie, Kamieński, Litografja Pruszyńskiego.

Ponadto liczni wystawcy otrzymali znaczną ilość medali srebrnych, bronzowych i zaszczytnych wzmianek w działach architektury, wyrobów z alabastru, w dziale ceramiki, haftów, kilimów, k s i ą ż e k, a f i s z ó w, szkolnictwa i innych.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Okno wystawowe.

Ono wystawowe ma nietylko ozdobić ulicę, ale w pierwszym rzędzie ma ściągać do składu kupujących. Publiczność jest wrażliwa na piękno i sądzi, że kupiec, który zdobi okna wytwornie, również posiadać musi towar pierwszorzędny. W ostatnich 50 latach okno wystawowe zmieniło się tak samo jak plakat lub inserat. Dawniej w plakacie lub ogłoszeniu opisywano długo i szeroko zalety poszczególnych towarów, podczas gdy dzisiaj w kilku słowach umiejętnie i treściwie winien się kupiec reklamować. Wiadomo bowiem, że w dzisiejszych czasach nikt niema czasu na długie studjowanie okna wystawnego lub wczytywanie się w anons. Dzisiaj chwytamy tylko wzrokiem w przelocie i zwracamy uwagę jedynie na rzucającą się w oczy formę reklamy. Nie należy jednak wstawiać w okno jakiego dzieła sztuki jako wabika, gdyż okno wystawowe samo musi wyglądać jako dzieło sztuki, aby spełnić mogło swój cel.

O znaczeniu tego działu reklamy i w związku z tem nowostworzonej fabrykacji przedmiotów służących tylko do dekorowania okien wystawowych, pisze „Rzemieślnik" co następuje:

Dla rozlicznych rodzajów reklamy kupieckiej, która przyciąga konsumenta i zachęca go do kupna danego towaru, jest bezsprzecznie reklama okien wystawowych. Gdy okiem rzucimy i uprzytomnimy sobie, jakie reklamy, jakie wysiłki wychodzą dziś z inicjatywy stowarzyszeń kupieckich, zobaczymy, jak bardzo ubogimi sposobami walczono lat parę-naście temu. Dziś gdy technika i pomysłowość stanęła na wysokości zadania, nie możemy często oprzeć się zdumieniu, jak wszechstronną jest reklama, jak wszędzie dotrzeć ona umie i tak działać skutecznie potrafi. Pomijając ogłoszenia zachwalające towar w gazetach, w ulotkach, w programach ściennych, paktach (na tramwajach, stacjach, w wagonach kolejowych), musimy zwrócić uwagę na reklamy świetlne, które swą efektownością przykuwają uwagę widza. U nas jeszcze różnorodność świetlnych reklam pozostawia dużo do życzenia — wykorzystujemy tylko kinoteatr w kierunku barwnych nieraz artystycznych ogłoszeń, również rzucanych na ekrany, umocowane na dachach domów przy pryncypalskich ulicach lub t. p. Maleńkie projekcyjne aparaty, ustawione w wystawach sklepowych, rzucają na chodniki barwne reklamy firm. Reklamy wspomniane mają na celu zwrócenie uwagi widzów-klientów, którzy jednakże w powodzi tychże mało się orjentują i nie mogą sobie absolutnie żadnego konkretnego sądu o dawnej wytwórczości wyrobić. Inaczej przedstawia się sprawa reklamy przez artystyczne i efektowne urządzenie wystawy sklepowej. Niedawno jeszcze niektórzy kupcy, nie rozumiejąc potęgi i wpływu jaki wywiera na kupujących pięknie ustrojona wystawa, nie zwracali na nią uwagi i mieścili się nieraz w lokalach nie mających w zupełności okien wystawowych — dziś przekonali się, jak ważny dział reklamy był w zaniedbaniu.

Wraz ze zrozumieniem znaczenie wystawy sklepowej jako reklamy idzie w parze nowostworzona w tym celu fabrykacja przedmiotów, służących jedynie do dekorowania wystaw sklepowych. Umiejętność ubierania i upiększania wystaw należy do bardzo kunsztownych, co świadczy o tem, że w pierwszorzędnych wielkich magazynach u nas, jak również zagranicą, jest ona prowadzona pod kierunkiem doświadczonego kierownika artystycznego. Koszta takich reklam, zakrojonych nieraz na wielką skalę, są bardzo poważne, jednakże po większej części stokrotnie się opłacają, przyciągając tłumy ciekawych.

Celem wystaw sklepowych jest przedewszystkiem milczące przekonanie widza klienta o zasobności danej firmy, o wyglądzie estetycznym lub solidności wyrobów rozłożonych na wystawie, wreszcie w celu zapoznania klienta o zakresie działania danej firmy. Wszystkie te argumenty są stokrotnie silniejsze od innych, albowiem mówią same za siebie — klient to widzi — orjentuje się, nabiera przekonania i za pomocą prostego porównania przychodzi do wniosku, gdzie należy nabyć żądany towar.

Reklama jest najpotężniejszą władczynią i od niej zależy powodzenie handlu, tem więcej należy się cieszyć, gdy widzimy na każdym kroku staranność i postępy, które zjednują klientelę, nadając miastu miły dla oka i smaku estetycznego wygląd.

O wolność handlu.

Kupcy branży papierniczej w Warszawie chcą sprzedawać od godz. 8 rano do godz. 7 wieczorem.

W „Rzeczpospolitej" z dnia 6. 1. rb. znajdujemy poniższy wywiad:

— Jakie jest zdanie panów, co do długości dnia pracy w branży papierniczej? — zwróciliśmy się ze stereotypowem zapytaniem do prezesa koła kupców papierników, p. Machowskiego.

— Stanowisko nasze w tym względzie wyłuszczone zostało w memorjale wystosowanym przez koło kupców-papierników do Stowarzyszenia kupców polskich w Warszawie.

— A mianowicie?...

— Wyraziliśmy życzenie, aby składy papieru i materjałów piśmiennych mogły być otwarte od godziny 8 rano do godziny 7 wieczorem, z dwugodzinną przerwą obiadową.

— A zatem domagają się panowie przedłużenia dnia pracy jeszcze o jedną godzinę?

— Tak — i tem się zadowolnimy.

—A czy niema okresów, kiedy by panowie chcieli mieć sklepy otwarte dłużej?

— Tego o branży papierniczej powiedzieć nie można — przez cały rok handel, mniej więcej, odbywa się równo. Wprawdzie — tak jak i w innych gałęziach — największe ożywienie daje się zauważyć w okresie przedświątecznym, ale tu sprawa przez władze została już należycie unormowana.

Sprawy podatkowe

Płatność podatków. Przypominamy, że do końca stycznia rb. płatną jest trzecia rata podatku przemysłowego za I półrocze 1925 r. oraz ¼ część różnicy podatku majątkowego.

Wymiar podatku przemysłowego według nowej ustawy. Z dniem 1 stycznia 1926 r. wchodzi już w całości w życie ustawa z 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym. W związku z tem ustala z końcem ubiegłego roku działalność istniejących dotychczas komisyj szacunkowych i komisyj odwoławczych do spraw podatku przemysłowego, a ich miejsce zastąpią nowe komisje zorganizowane na zasadzie postanowień art. 58 i 73 wspomnianej ustawy, które to komisje będą już kompetentne do wymiarów podatku za II półrocze 1925 r. oraz do rozpatrywania wszystkich niezałatwionych jeszcze odwołań za czas poprzedni, z zastosowaniem wszystkich terminów, przewidzianych w nowej ustawie. Dla spółek z ograniczoną odpowiedzialnością i innych przedsiębiorstw, które na zasadzie swych statutów lub przepisów specjalnych są obowiązane do publicznego składania sprawozdań, wymiar podatku za II półrocze 1925 r. uskuteczniają, zgodnie z nowemi przepisami urzędy skarbowe podatków i opłat skarbowych bez współdziałania komisyj szacunkowych. Władzą wymiarową dla spółek akcyjnych pozostają nadal Izby Skarbowe. Wskutek tego Minister Skarbu polecił przekazać właściwym urzędom skarbowym odnośne akta wymiarowe najpóźniej do dnia 1 lutego 1925 r. Równocześnie należy sporządzić i przesłać do urzędów skarbowych wyciągi, zawierające dane o sumach wpłaconych przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze, o których wyżej była mowa, na poczet należności podatkowych za II półrocze 1925 r.

Przeliczenie długów przy podatku majątkowym. W wypadku, gdy płatnik w zeznaniu do podatku majątkowego długi zaciągnięte w walutach b. państw zaborczych przeliczył niekorzystnie dla siebie wbrew przepisom § 8, część 2, rozporządzenia IV Ministra Skarbu z dnia 1 stycznia 1924 r., a w odwołaniu prosi o sprostowanie tego przeliczenia w myśl zarządzenia Ministerstwa Skarbu, Komisje Odwoławcze winny prośby tego rodzaju traktować przychylnie przy rozstrzygnięciu odwołań i przerachowywać wspomniane długi według kursu, jaki był stosowany w okresie czerwiec—lipiec 1923 r. O ile w danym okręgu wymiarowym ustalenie powyższego kursu napotykałoby na trudności, należy stosować przeciętny kurs w okręgu Izby Skarbowej.

Notatki

Polski handel zagraniczny. Według zestawień urzędowych nasz handel zagraniczny za październik 1925 roku przedstawia się, jak następuje: przywóz wynosił ogółem sumę 78 764 tys. zł (październik 1924 roku 1 154 912 tys.). W tym samym okresie wywóz dał sumę 129 876 tys. (październik 1924 r. 1 007 262).

Handel zagraniczny Polski przetworami przemysłu papierniczego. W listopadzie 1925 roku przywieziono do Polski przetworów przemysłu papierniczego za 1 044 000 zł, wywieziono za 201 000 zł. Ogółem w czasie od stycznia do listopada 1925 r. przywieziono za 20 763 000 zł, wywieziono zaś tylko za 3 535 000 zł. Bilans naszego handlu zagranicznego przetworami przemysłu papierniczego za pierwszych 11 miesięcy 1925 roku wykazuje deficyt w wysokości 17 228 000 złotych. Bilans za ten sam okres 1924 roku wykazuje deficytu 8 444 000 złotych.

Ulgi celne dla importerów. Z dniem 31 grudnia roku ub. upłynął termin składania podań o zastosowanie ulg celnych, przewidzianych w rozporządzeniu z dnie 11 kwietnia 1925 roku (D. U. R. P. Nr. 39), zakupionych przed dniem 1 sierpnia 1925 roku. W związku z powyższem Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje, iż zainteresowani w imporcie środków produkcji i surowców, mogących korzystać z ulg celnych, winni sprowadzić te towary najpóźniej do dn. 31 stycznia br., gdyż po tym terminie nie będą stosowane ulgi przy cleniu, ani też nie będzie stosowany zwrot ceł dla towarów, sprowadzonych po tym ostatecznym terminie.

Oprawa książek.

Nie ulega żadnym dwuznacznikom ten fakt, że dobra i estetyczna oprawa książki wzbudza mniej lub więcej dodatnie wrażenie zarówno u bibljofila jak i u fachowca-introligatora. Mimo to kwestja zewnętrznego wyglądu oprawy książki różni się w swych rozmaitych upodobaniach — dochodzących poniekąd do dziwactwa — tak dalece, że zasługuje ona na bliższe omówienie. Wielu bowiem naszych fachowców po dziś dzień ulega dość często nieuzasadnionym życzeniom klijenteli, dopomagając przez to bezwiednie do zaniku rzeczywiście wytwornej oprawy książki i zamiast oddziaływać wychowawczo i uświadamiająco, stają się biernymi propagatorami różnej śmiesznej pstrokacizny. To też na tem większe uznanie zasługują wszyscy ci bojownicy lepszej sprawy, którzy usilnie przeciwstawiają się ogólnemu niesmakowi i dziwactwu niektórych miłośników i dyletantów. Żywy dowód tego zrozumienia daje znany w kołach zawodowych p. A. Semkowicz ze Lwowa, w poniższej rozprawie, ogłoszonej w miesięczniku Towarzystwa Miłośników Książki „Silva Rerum".

Redakcja.

„Oprawianie książek w kilku ostatnich dziesiątkach lat stało się powodem troski i umartwień dla kierowników publicznych księgozbiorów, jak i dla właścicieli większych lub mniejszych bibljotek prywatnych. Oprawy ostatnich czasów nietylko, że nie dorównują oprawom starym, które nierzadko i po trzech wiekach swego istnienia zachowały swą moc i trwałość, ale niszczeją i rozkładają się w przerażająco szybkiem tempie. Nad przyczynami tego zła nikt się u nas zbytnio nie zastanawia i nikt nie myśli o sposobie zapobieżenia złemu. Wiadomem jest ogólnie, że książki drukowane na papierach drzewnych skazane są na niechybne zniszczenie w niedalekiej przyszłości, ale choć mówi się i pisze czasami o tem, nie ma jednak dotychczas ustawy, nakazującej drukowanie egzemplarzy obowiązkowych na papierze, dającym jaką taką rękojmię dłuższego trwania w bibljotece publicznej. Książkę na drzewnym papierze psuje do reszty zła oprawa, bo zamiast ją naprawdę konserwować, uniemożliwia wprost powtórne oprawienie w przyszłości, sama zaś nie zapewnia książce trwałej ochrony. Najczęściej oczywiście składa się całą winę nieszczęścia na introligatora, uważając go za zbrodniarza, znęcającego się nad bezbronną książką, amputującego niejako rozmyślnie jej szerokie brzegi do żywego druku, byle ją zmniejszyć, a tak skurczoną i zmitrężoną ubrać w lichą tandetną szatę i puścić w świat. Czy słusznie? Wszak introligator jest takim, jakim go sobie wychowali ci, którzy go potrzebują, a potrzeba ta uważana jest u nas — niestety — za zło konieczne.

Należytość za pośrednictwa urzędów pocztowych przy ocleniu paczek. Za pośrednictwo przy ocleniu paczek międzynarodowego obrotu wagi do 10 kg. pobierają urzędy pocztowe należytość w kwocie 50 gr. Jeżeli jednak z jakiegokolwiek powodu paczki nie doręczono za pierwszym razem, wówczas przy powtórnem doręczeniu pobiera się za to dodatkowo przepisaną należytość taryfową. Jeżeli paczka poddana jest ponownej rewizji celnej (superrewizji) wówczas za pośrednictwo przy cleniu nie pobiera się poraz drugi należytości bez względu na fakt, czy urząd celny reklamację adresata uwzględnił czy też załatwił odmownie.

Wymiana wycofanych znaczków stemplowych. wartości 40 gr, 50 gr i 1 zł nastąpi w kasach skarbowych od dnia 15 stycznia do 15 lutego rb. Celem wymiany zgłosić należy do kasy skarbowej (podanie wolne od stempla), zawierające ilość, rodzaj oraz wartość załączonych do wymiany znaczków stemplowych. Podania bez wspomnianych danych, jak również podania, przesłane pocztą, nie będą uwzględniane, kasy skarbowe bowiem będą dokonywały wymiany natychmiast do rąk zgłaszającego się.

O stosunki handlowe z Argentyną. Dotychczasowy konsul argentyński w Warszawie, p. Guido Spano, wyjeżdża przy końcu stycznia br. na kilka miesięcy do Argentyny i pragnie zabrać ze sobą katalogi i próbki polskiej wytwórczości przemysłowej i rolnej. Konsul przyjmuje w Konsulacie w Warszawie przy ul. Senatorskiej 35, od godz. 1—3.

Wystawa ruchoma prób i wzorów przemysłu krajowego pod protektoratem i z finansowem poparciem Banku Gospodarstwa Krajowego, Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych zwiedza w roku około 50 miast Polski z postojem w każdem od 5 dni do 3 tygodni. Zwiedza ją od 3.000 do 30.000 osób (w Katowicach przeszło miesiąc — zwiedziło przeszło 30.000 osób).

Corocznie wyjeżdża ta wystawa na miesiąc zagranicę — w zeszłym roku była w Rumunji w Kiszyniowie, w bieżącym roku wyjedzie na Łotwę.

Wystawa ta jest doskonałym środkiem do nawiązania nowych stosunków handlowych zwłaszcza zagranicą. Warunki udziału w niej są nadzwyczaj ułatwione przez rząd polski, tak, że wynoszą one tylko 100 zł jednorazowo oraz dalsze 400 zł, których zapłatę Zarząd Wystawy prolonguje na cały rok. — Adres: Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Warszawa, Elektoralna 2.

Walne zebrania. — Nasz Sklep S. A. zebranie zwyczajne (2-gi termin) odbędzie się 26 stycznia br. o godz. 18 w Warszawie przy Smolnej 30. — Papiernia „Soczewka“ S. A. zebranie nadzw. (bilans w złotych, zmiana statutu) odbędzie się dnia 30 stycznia br. o godz. 15 w biurze zarządu w Warszawie, ulica Kredytowa 4.

Wielka transakcja drewnem papierniczym. Głośna firma drzewna w Kłajpedzie, Naftal i S-ka, zakupiła w lasach państw. Dyr. Białowieskiej około 100 tys. mp. papierówki po cenie 2,06 dolarów za mp. loco stacja załadowania. Naftal wpłacił do dnia 1 bm. 200 tys. złotych, następne raty po 100 tys. złotych miesięcznie będą wpłacane, poczynając od 1 marca br. Firma Naftal zobowiązała się zakończyć całą eksploatację dnia 1 września br.

Zjazd Izb Przemysłowo-Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej. W styczniu br. odbędzie się w Katowicach miesięczny Zjazd Izb Przemysłowo-Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej. Na Zjeździe tym omawiane będą kwestje aktualne z dziedziny życia gospodarczego oraz sprawy wewnętrzno-organizacyjne. Obrady będą trwały dwa dni.

Kryzys w Rumunji? Pisma donoszą z Bukaresztu o uchwale tamtejszych redaktorów, zapowiadających strajk w razie, gdyby rząd nie zniósł cenzury. Z uchwałą nie solidaryzują się jedynie dzienniki rządowe i pismo gen. Averescu.

Przy robotach dla bibljotek publicznych nie uwzględnia się introligatorów, mogących dać rękojmię roboty trwałej i uczciwej, tylko w drodze ofert, lub innemi sposobami, wyszukuje się majstrów najtańszych; bibljoteki nasze bowiem zazwyczaj nie rozporządzają zbyt wielkiemi funduszami. Tak zw. introligator tani, znajdzie oczywiście mnóstwo sposobów, żeby na robocie wyjść cało. Oszczędzi sobie wiele czasu, upraszczając sposób szycia książki i wogóle sposób oprawy, czego zresztą nikt tak bardzo dokładnie nie bada, oszczędzi również na doborze materjału, użytego do oprawy. Przytem robotę tanią powierzy robotnikowi taniemu i odpowiednio do swej taniości uzdolnionemu. Ten się już tak książką zaopiekuje, żeby żywota jej nie przedłużać zbytnio.

Inaczej ma się rzecz z właścicielem bibljoteki prywatnej, który rzadko bywa rzeczywistym bibljofilem. Ten pragnie posiadać książki ładne, w oprawach efektownych, oczywiście także niezbyt wielkim kosztem. Oszukuje się go więc inaczej. Sposób oprawy pozostaje, jak wyżej opisałem, że zaś płaci parę groszy więcej, daje mu się na oprawę materjały „ozdobne“, a zatem przesliczne płótna, prasowane na wygląd skóry krokodylej, kory drzewnej, siatki pajęczej, lub nawet bronzowane, dalej podlepki (Vorsatz) wzorzyste w kwiaty lub ptaszki, wreszcie okleja się wierzch papierem wytwornym o połysku świeżej politury mebla. Jeżeli klijent pozwala sobie na oprawę skórzaną, wtedy używa się pięknych skór baranich w najróżnorodniejszych wyciskaniach, a więc znów nieodłączny krokodyl i inne potwory, byle ukryć ich rodowód barani. Barwy muszą być naturalnie soczyste, zielone lub niebieskie, znoszące wszystko, prócz światła dziennego, pod wpływem którego bledną.

Bywają czasem bibljofile, zdradzający wielkie zainteresowanie oprawą i ponoszący osobiście starania około oprawy swoich książek, którzy ufni w swój zmysł estetyczny, kierują całym tokiem oprawy swoich książek, nie dając w sposobie wykonania wolnej ręki introligatorowi. Przynoszą zatem majstrowi książki zgóry dobranym do nich materjałem. I tak jedną książkę każą oprawiać w japońską tkaninę roślinną, naśladującą skórę, nawiasem mówiąc, nawskroś tłustą i łuszczącą się zewnątrz, dalej kilka lub więcej książek w materje meblowe, o olbrzymich kwiatach i ornamentach, znów jakaś książka będzie oklejona fornierem drzewnym, wreszcie jedna musi być koniecznie w płótnie zgrzebnem, z przyklejonym na wierzchu pawiem piórkiem, lub dwiema wstążkami chłopskiemi w poprzek, lub z nabijanemi gwoździkami mosiężnemi, lub też z orzełkiem z blachy, bo to pamiątka wojenna, czy też licho wie, co jeszcze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zabezpieczenie pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia. Rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 4. bm. zaliczeni zostali do kategorji podlegających obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia także pracownicy umysłowi, pozostający w stosunku najmu pracy a spełniający czynności:

a) administracyjne i nadzorcze: zarządców i kierowników wszelkich przedsiębiorstw i zakładów, inżynierów, techników, chemików, konstruktorów, sztygarów, dozorców górniczych, kontrolerów, majstrów, którzy kierują technicznie pracą i są za całość tej pracy odpowiedzialni, ekspedytorów, intendentów i kierowników magazynów;

b) biurowe i kancelaryjne, rachunkowe, rysunkowe i kalkulacyjne;

c) sprzedawców sklepowych i księgarskich z ukończoną szkołą zawodową lub średnią albo też z odbytą przepisaną praktyką, farmaceutów, drogistów, kasjerów, dysponentów, sprzedawców podróżujących, akwizytorów;

d) personelu lekarskiego, dentystycznego, weterynaryjnego, oraz wykwalifikowanego pomocniczego personelu lekarskiego, dentystycznego i weterynaryjnego;

e) muzyków, artystów scenicznych, suflerów i dekoratorów teatralnych;

f) nauczycielskie i wychowawcze;

g) pracowników redakcyj, czasopism (dziennikarzy);

h) prowadzących okręty, oficerów pokładowych i maszynowych, zarządców i asystentów zarządu statków morskich lub rzecznych, oraz pełniących czynności, połączone z zajmowaniem równorzędnego stanowiska.

Zmiana taryfy opłat konsularnych. Na podstawie rozporządzenia z dnia 10 grudnia 1925 r. zmieniono od dnia 22 stycznia 1926 r. należytość za wystawienie paszportu względnie za przedłużenie ważności paszportu, która wynosić będzie na okres ponad 6 miesięcy do 1 roku 30 złotych, na okres ponad 3 miesięcy do 6 miesięcy 20 złotych i na okres do 3 miesięcy 15 złotych. Za paszporty rodzinne konsulaty będą pobierać opłaty od każdej wpisanej do paszportu osoby ponad lat 16.

Stopa dyskontowa w Niemczech. Dyrekcja Banku Rzeszy Niemieckiej uchwaliła obniżenie stopy dyskontowej z 9 na 8 procent i stopy lombardowej z 11 na 10 procent. Stopa dyskontowa pozostawała od lutego 1925 roku, a więc przez cały rok na tym samym poziomie.

Rozmaitości

„Wydawca" nigdy nieukazujących się wydawnictw. Przed kilku dniami aresztowano w Warszawie niejakiego Stefana Sobczyńskiego, właściciela drukarni przy ulicy Niecałej, który przed rokiem zawarł umowę z Tow. Obrony Przeciwgazowej, na mocy której miał wydać Album pamiątkowy pod egidą i na dochód tegoż Towarzystwa. Wkrótce po zawarciu umowy wspomniane Towarzystwo, ostrzeżone co do osoby Sobczyńskiego, przez kilka osób poważnych, zerwało z nim umowę, co jednak nie przeszkodziło Sobczyńskiemu do występowania w dalszym ciągu w charakterze wydawcy Albumu i ściągać należności oraz składki w imieniu Towarzystwa.

Ów Stefan Sobczyński, bezprawnie zbierający składki i ofiary rzekomo dla Towarzystwa Obrony Przeciwgazowej, był dość wziętym drukarzem i dostarczał szematy w dużej ilości do urzędów państwowych. Tem się chyba tłomaczy owa organizacja, która postawiła sobie za zadanie fałszowania państwowej pożyczki konwersyjnej..

Dobrze byłoby zatem w tej chwili sprawdzić stosunek handlowy i... rachunkowy Sobczyńskiego z instytucjami, którym dostarczał druków od kilku lat...

(„Głos Robot.")

Radjofon a prasa. Ciekawy jest stosunek radjofonu do dzienników, które napozór są konkurentami. Otóż stwierdzono, iż krótkie komunikaty i depesze prasowe, ogłaszane jako ostatnie wiadomości przez mikrofon, sprzyjają rozwojowi prasy codziennej. Publiczność, ciekawa więcej wyczerpujących szczegółów, których komunikaty radjofoniczne nie zawierają, kupuje gazety dla zaspokojenia rozbudzonej ciekawości.

Bibljoteka uniwersytetu lubelskiego wzbogaciła się o 26.000 tomów. Przywieziono z Moskwy dla uniwersytetu lubelskiego kilka prywatnych kompletnych księgozbiorów, zakupionych przed 8 laty od profesorów uniwersytetu petersburskiego. Dzięki temu przybytkowi bibljoteka uniwersytetu lubelskiego zbogaciła się o blisko 26.000 tomów. Pozostał jeszcze w Piotrogrodzie jeden księgozbiór po śp. prof. Zalewskim, liczący około 10.000 tomów, a zakupiony również dla uniwersytetu lubelskiego. O wydostaniu tych książek toczą się jeszcze pertraktacje.

Wydawnictwa nadesłane

Arkady Fiedler: „Przez wiry i porohy Dniestru" wspomnienia z wycieczki. — Okładkę trójbarwną i liczne rysunki wykonał art.-malarz Jan Wroniecki. — Klisze, druk i nakład Zakładu Chemigraficznego Antoniego Fiedlera w Poznaniu. — Stron 96. — Jest to książeczka prawdziwie piękna, wykonana typograficznie wzorowo pod każdym względem.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł. 1/2 str. 40 zł. 1/4 str. 20 zł. 1/8 str. 10 zł. 1/16 str. 5 zł. 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I okł. 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 4,50 zł miesięczna 1.50 zł. z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 60 groszy.

- - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868. - - -
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej", Tow. Akc. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Drukarnia Polska Tow. Akc. w Poznaniu.